Nr. 73. We Lwowie, Sobota dnia 28. Marca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.

kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ — bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 7 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 28. marca.

(Sprawa konkordatowa waży się. Żądanie ministerstwa odroczenia ostatecznych rozpraw nad ustawą małżeńską. Izba posłów odrzuca ten wniosek. Izba panów przystaje na odroczenie rozpraw nad projektem do ustawy szkolnej. Groźba nuncjusza. Narady gabinetowe w Peszcie i delegat nuncjusza papiezkiego. Przyszła walka w sprawie konkordatu. — Zawód ministerstwa austrjackiego w sprawie przedłożeń finansowych.)

Wczoraj donieśliśmy, iż ministerstwo żądało odroczenia małoznaczących rozpraw nad ustawą małżeńską w Izbie niższej, chociaż wiadomem było, iż komisja konfesyjna proponuje przyjąć ją podług brzmienia uchwał Izby wyższej. Jako powód odroczenia podawano wyjazd dr. Hasnera do Pesztu, dokąd został przez cesarza powołany. Izba niższa odrzuciła wniosek odroczenia. W Izbie wyższej znowu miały odbyć się rozprawy nad projektem do ustawy szkolnej. I tam ministerstwo zażądało odroczenia z powodu wyjazdu dr. Hasnera. Izba wyższa przyjęła ten wniosek.

Lecz nietylko dr. Hasner udał się do Pesztu. Powołani na dwór cesarski zostali prezydenci obu ministerstw, wspólnego i przedlitawskiego, br. Beust i książę Auersperg. Współczesność zaś ich powołania z dr. Hasnerem, ministrem oświaty i wyznań, dowodzi, że sprawa konkordatowa toczy się w Peszcie. W szeregach i dziennikach liberalnych wiedeńskich objawia się z tego powodu pewien niepokój. Pozawczoraj krążyły po Wiedniu wiadomości, że nuncjusz papiezki wysłał osobę zaufaną do cesarza do Pesztu, i zawiadomił, iż nic innego mu nie pozostaje, jak wziąć paszporta i wyjechać z Wiednia. To miało wywołać wielkie wrażenie u dworu. Zatrzymano tam wysłannika nuncjuszowego i powołano prezesów ministerstw i dr. Hasnera. To spowodowało żądanie odroczenia, to skłoniło ministrów, dr. Giskrę i hr. Taaffego, iż głosowali w Izbie niższej nawet za odroczeniem uchwały nad wnioskiem komisji, przyjęcia całkowicie uchwał Izby wyższej o ustawie małżeńskiej.

Widocznie zachwiała się pewność przeprowadzenia uchwał antikonkordatowych przez sankcję cesarską. Dziś już mówią, że ostateczna decyzja sankcjonowania lub odrzucenia tych ustaw, będzie na dwa miesiące odroczoną.

W kołach klerykalnych nie tyle panuje obawy o sankcję tych ustaw, lub o skutki, gdyby uzyskały cesarskie potwierdzenie, ile o dalsze zamiary obecnego rządu. W kołach klerykalnych panuje przekonanie, że rząd obecny zamierza zabrać dobra kościelne na pokrycie niedoboru w budżecie, a raczej, że wniosek podobny wyjdzie z koła poselskiego Izby niższej i uchwalony będzie w myśl tajemnego życzenia ministrów. W kołach antikonkordatowych umiarkowańszych, mówią o zamiarze wyższego opodatkowania dóbr kościelnych. *Presse* podaje nawet wiadomość, że podobny wniosek ma wnieść pan Schmerling w Izbie wyższej w komisji budżetowej.

W ogóle przewidzieć można, że walka między stronnictwem liberalnem a klerykalnem zaczyna się dopiero bardzo nieśmiało objawiać. Przybierze ona wkrótce wielkie rozmiary i rozbudzi wszystkie namiętności.

Co do rządowych projektów finansowych, wniesionych do Rady państwa, to ministerstwo mocno się przeliczyło, spodziewając się, iż wśród szału ludności wiedeńskiej, z odniesionego niby już w Izbie panów zwycięztwa w sprawie konkordatowej, nie będzie tak silnej przeciw tym projektom opozycji. Prócz *Neue freie Presse*, całe prawie dziennikarstwo wiedeńskie oświadcza się mniej lub więcej silnie przeciw tym projektom. Wcale nic nie pomogło, iż przedlitawski minister finansów, dr. Brestl w projekcie swym wyraził się, iż podatek kapitałowy będzie tylko raz oznaczony, raz jedynie wzięty, a dla ulżenia kontrybuentom na trzy lata rozłożony. Nikt u nas w to jednorazowe wzięcie nie wierzy, a z dzienników wiedeńskich wyczytujemy, że i tam podobne obawy się pojawiają. A nawet obawiają się, iż ta kontrybucja powtórzy się znowu po trzech latach w daleko większej kwocie. Z tego powodu podatek majątkowy nazywają podatkiem antimajątkowym, rujnującym majątki.

Towarzystwo naukowej pomocy i Towarzystwa bratniej pomocy po zakładach szkolnych.

Rada szkolna ogłosiła swoje zdanie o szkodliwym wpływie stowarzyszeń bratniej pomocy, przez młodzież szkół średnich zakładanych. Na zgromadzeniu nauczycieli wniósł z tego powodu motor stowarzyszenia bratniej pomocy przy gimnazjum polskiem, p. Sobieski, projekt utworzenia krajowego Towarzystwa naukowej pomocy, któremby zastąpiono wszystkie mające się zwinąć stowarzyszenia bratniej pomocy w szkołach średnich.

Rozważywszy bliżej rzecz, nie bylibyśmy ani za zwinięciem stowarzyszeń bratniej pomocy, ani za zastąpieniem ich Towarzystwem naukowej pomocy. Cele bowiem tych obu stowarzyszeń są zupełnie odmienne. Pierwsze mają na celu chwilowe materjalne potrzeby ubogich uczniów, bez względu na ich zdolności i odpowiedni kierunek, jak np. sprawienie odzieży, zapłacenie mieszkania, sprawienie książek, pożyczki; drugie ma kierować ubogą młodzież do tych zawodów, do których ona ma najwięcej zdolności, a które zarazem dla dźwignienia kraju i narodu są najpotrzebniejsze, i ma w tym celu dostarczać jej tak moralnej jak i materjalnej pomocy.

Gdyby chciano te dwa odrębne cele połączyć razem, i dla ich przeprowadzenia utworzyć jedno Towarzystwo, toby nie osiągnięto żadnego z tych dwóch celów. Towarzystwo naukowej pomocy, na cały kraj rozszerzone, nie mogłoby pomimo największych usiłowań dopełnić zadań, które mają przed sobą i dopełniają lokalne Towarzystwa bratniej pomocy, a rozstrzelając swe siły nadaremnie, nie zdołałoby osiągnąć i właściwego swego celu, ba nawet nie mogłoby stanąć na wysokości właściwego swego zadania.

Z tego powodu zawiązujące się obecnie Towarzystwo naukowej pomocy powinno zaniechać myśli wzięcia w zakres swój i czynności dotychczasowych Towarzystw bratniej pomocy, złożonych z młodzieży szkolnej. Jedno z drugiem nietylko się pogodzić nie da, ale się nawzajem paraliżować będzie.

Towarzystwa bratniej pomocy powinny i nadal istnieć. Rada szkolna słusznie widzi szkodliwy wpływ tych Towarzystw na rozwój wychowania. Lecz ten szkodliwy wpływ nie pochodzi z wzajemnego wspierania się młodzieży, tylko z nieodpowiedniej organizacji tych Towarzystw w szkołach średnich. Owe częste walne zgromadzenia, wybory komitetów i agitacje wyborcze, ciągłe posiedzenia komitetowe młodzieży i t. p. powinny być usunięte z organizacji, gdyż to są jedyne powody dla młodzieży odrywania się od nauk i bawienia się w kluby i parlamentaryzm. Raz na zawsze komitety Towarzystw bratniej pomocy między młodzieżą szkół średnich, powinne się składać z gremium profesorów z dyrektorami na czele. Wtedy odpadną i szkodliwe skutki, które Rada szkolna w swej odezwie wymownie skreśliła.

Towarzystwo zaś naukowej pomocy, nie wciągając w swój zakres czynności Towarzystw bratniej pomocy, będzie mogło tem dzielniej rozwinąć swoje właściwe wyższe cele. Nieubezwładnione nawałem drobnych, lokalnych, w każdej szkole chwilowych potrzeb ubogiej młodzieży, będzie mogło całość potrzeb kraju i narodu mieć na oku, i stosownie do tych potrzeb przysposabiać i kierować najzdolniejszą ubogą młodzież. Będzie jedynie wtedy mogło czuwać nad tem, aby gdziekolwiek się pojawią uderzające zdolności, takowe nie przepadały marnie, pchnięte okolicznościami w nieodpowiedni zawód, lecz aby ku pożytkowi narodu rozwinęły się na właściwem sobie polu.

W ogóle przy zakładaniu jakichkolwiek stowarzyszeń unikać potrzeba łączenia rozmaitych celów w jednem stowarzyszeniu. Rękojmią powodzenia stowarzyszeń jest zebranie jak najliczniejszych sił ku jednemu, specjalnie wytkniętemu celowi. Stowarzyszenie, któreby sobie liczne wytknęło cele, rozrzuci tem samem swe siły i rozlezie się samo. Tak n. p. radzilibyśmy zawiązującemu się w Krakowie Towarzystwu przyjaciół oświaty, aby trzy czwarte części z swoich rozmaitych proponowanych w statucie celów wykreśliło z programu. Wtedy jedynie, skupiwszy wszystkie swe siły do jednego specjalnego celu, może coś istotnie znakomitego i pożytecznego zdziałać.

Zniesienie królestwa Polskiego i Galicja.

I.

Wczoraj zamieściliśmy całą osnowę ukazu, znoszącego królestwo Polskie. Wystarcza przeczytać dwadzieścia punktów carskiego postanowienia, aby zrozumieć stan, jaki rząd moskiewski zaprowadza w dawnem królestwie Kongresowem.

Chaos w zarządzie, pustynia w kraju — oto porządek obecny i cel rządu względem prowincji, która, jedyna z ziem Rzeczypospolitej, cieszyła się niegdyś wzorową administracją, i w której wzrastał dobrobyt i instytucje krajowe.

W motywach ukazu car zapowiada, że wydaje go, aby wypełnić wolę swoją „zupełnego zlania gubernij królestwa Polskiego z innemi częściami swego państwa, a w tym celu zwiniecia wszystkich centralnych władz rządowych w Królestwie, z poddaniem miejscowych zarządów pod zawiadywanie właściwych ministerstw“ (petersburgskich) Rzeczywiście też, co tylko można, przenosi car najwyższym ukazem swoim z pod władzy warszawskiej centralnej komis i spraw wewnętrznych pod władzę petersburgskich ministerstw. Zaząd gubernialny porucza moskiewskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. Sprawy, dotyczące rolnictwa i instytucyj z niem związanych, oddaje ministrowi dóbr państwa, sprawy handlu i przemysłu rękodzielniczego ministrowi finansów.

Nie może być naszem zadaniem, zdawać dokładną sprawę czytelnikom z nowego urządzenia Królestwa. Kto przeczyta ukaz i przepisy dodatkowe do urządzeń gubernialnych i powiatowych,

Z wystawy obrazów.

VI.

Barbara Radziwiłłówna należała i zawsze należeć będzie do tych postaci w dziejach narodu polskiego, których życie znają wszyscy, a których pamięć każde pokolenie otacza jakąś religijną miłością, połączoną z głębokiem uwielbieniem. W naszej literaturze zdybujemy się nieraz z tą szlachetną duszą, którą szczera i czysta miłość zrobiła tak wielką; nic więc dziwnego, że prędzej czy później musiała ona znaleźć przytułek i w dziedzinie polskiego malarstwa. S. p. Simler, którego niepowetowaną stratę opłakiwała przed parą tygodniami nietylko Warszawa, ale kraj cały, stworzył jeden z najcelniejszych utworów, jakie kiedykolwiek pojawiły się w polskiej sztuce, wziąwszy doń za osnowę śmierć Barbary i boleść siedzącego przy jej łożu Zygmunta Augusta. Pan Cynk Florjan, z Krakowa, przelał teraz nie śmierć, lecz życie *Barbary* na płótno i pracę tę przysłał na pierwszą wystawę lwowską.

Po śmierci swego męża, Gasztołda, Barbara ubrana według ówczesnego zwyczaju w żałobną szatę zakonną, udała się pewnego dnia do jednej z komnat dubinieckiego zamku, a wyjąwszy listy i inne pamiatki, jakie przez cały czas znajomości z Zygmuntem Augustem otrzymała od swego królewskiego kochanka, usiadła przy różnobarwnem oknie i zaczęła je czytać i oglądać. Już skończyła list, już go położyła na stół. Odczytuje drugi, lecz ten drugi musiał w niej dziwne obudzić wspomnienia, bo zamiast go odłożyć, zwiesza wraz z nim lewą rękę — prawą wspiera o próg okna, a trzymając na kolanach malutką szkatułkę, mieszczącą w sobie kwiaty i inne pamiątki, otrzymane od Zygmunta Augusta, wlepia oko przed siebie... Oto jest według mego przekonania chwila, w której p Cynk ujął swą bohaterkę.

Lecz czy znacie wy chwilę, kiedy to każdy z nas zapatrzywszy się w jakiś przedmiot, najpierw zaczyna czuć w głowie nieokreślony bezład, potem traci pamięć o samym sobie, aż nakoniec przechodząc w stan duchowego odrętwienia, w rodzaj moralnej katalepsji, przestaje całkiem myśleć? Wówczas jego oko, pociągnięte lekką mgłą, świadczy o chwilowej śmierci niewidzialnego ducha... Gdzież człowiek, któryby się nigdy nie znajdował w podobnym stanie? Chwile takie powtarzają się częściej, jeźli myśl nasza jest zmęczoną napływem głębokiego uczucia, a szczególnie zbytkiem boleści... Sądzę, że w takim a nie innym stanie znajduje się *Barbara Radziwiłłówna* p. Cynka. Gdyby w jej oku było więcej światła, a w twarzy więcej życia, ona rozpamiętywałaby przeszłość i marzyłaby o przyszłości, jak szlachetna, szczerze kochająca i zarazem smutna kobieta, — lecz że w oku jest nadto matowych cieni, a w twarzy brak gry nerwów, to też i widz sądzi, że duch jej opanowała moralna katalepsja. O ileż większą byłaby wartość tego utworu, gdybyśmy w *Barbarze* czuli więcej życia! Mimo to, publiczność, zwidzająca od pewnego czasu tłumnie wystawę lwowską, zatrzymuje się chętnie przed tym obrazem p. Cynka, bo tak pomysł jak i techniczne wykończenie zapowiadają autorowi bardzo piękną przyszłość. W modelowaniu ciała widzimy wielką staranność, a w ręce wspartej o okno, czujemy tyle naturalnego życia, ile nie znaleźliśmy w żadnej kobiecej ręce na całej wystawie lwowskiej. W technice samej ośmieliłbym się tylko to zarzucić, że p. Cynk nakreślił w twarzy swej bohaterki wszystkie kontury nadzwyczaj ostro, z czego wynika, że cały utwór robi na nas wrażenie płaskorzeźby, lub co więcej, obrazku z 14. stulecia. Ten sam niedostatek czuć się daje i w reszcie ciała, a gdyby nie ślicznie fałdujący się habit, który pokrywa zapadłe piersi i wyschnięte ramiona, (takiemi one nam się być zdają), widz nie znając nazwiska bohaterki i stojąc przytem o parę kroków z boku, mógłby łatwo przypuścić, że *Barbara* była malowaną w owych czasach, kiedy to jeszcze nie znano wszystkich tajemnic światło-cieniu, potrzebnych do uwydatnienia wypukłości ciała.

Mniej szczęśliwie udała się p. Cynkowi kopia z obrazu Tycjana, przedstawiająca Chrystusa w chwili, kiedy mówi do faryzeusza, podającego pieniądz: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, a Bogu co boże“. W oryginale Tycjana, słynnym pod nazwiskiem: *Cristo della moneta*, jest cudny gorący koloryt i potęga w charakterach, a w kopii p. Cynka nie możemy się dopatrzeć ani jednej ani drugiej rzeczy. Dlatego zdaje mi się, że p. Cynk nie kopiował wprost z orygiuału, bo w takim razie byłby z pewnością starał się zachować prawdę.

Pana Januarego Suchodolskiego, który do niedawna jeszcze szczycił się w Warszawie sławą pierwszego malarza, mamy na lwowskiej wystawie trzy prace. Pierwsza, na której znajduje się koło chaty kilku włościan pieszo a dwóch konno, przedstawia *Scenę z życia wiejskiego*; na drugim widzimy średniowiecznego *Rycerza*, a na trzeciem *Jarmark na początku bieżącego stulecia*.

Główną forsą pana Suchodolskiego, który należy do uczniów słynnego za czasów Restauracji, a dziś poniekąd zapomnianego malarza, Verneta, jest koń w najrozmaitszych swych postawach. Wyrzućmy z jego obrazów to zwierzę, a w ogóle pozostanie w nich bardzo mało. Jak Vernet w kolorycie, twarzach i układzie, powtarza się na każdem płótnie, z wyjątkiem *Wieku Leona X.*, tak samo powtarza się i p. Suchodolski. Wina cięży tu nierównie więcej na mistrzu aniżeli na uczniu. Jeszcze obrazki rodzajowe, malowane w młodszym wieku*), jak n. p. *Scena z życia wiejskiego*, wyszczególniają się dość artystycznym układem, tudzież pewną znajomością życia i typów naszych wieśniaków. lecz zato prace świeże, jak n. p. *Jarmark*, nie mają prócz wybornych koni żadnych innych zalet. Szlachcic zagrodowy, siedzący na pierwszym obrazku przed chatą i zdający się przypatrywać wszystkim zaletom dwóch rumaków, ujeżdżanych przez mołojców, ma w sobie nie mało prawdy, a stojący dwaj wieśniacy, jakkolwiek z wąsów i twarzy do niego bardzo podobni, mają jednak w rysach odmienny wyraz, którym się różnią od siedzącego towarzysza. Sądzę, że wieśniak, plecyma do chaty obrócony, musi sprzedawać te konie, bo patrzy się nie na swą własność, którą zna dobrze, lecz na swych towarzyszy, aby z wyrazu ich oczu wyczytać wrażenie, jakie na nich zrobiły tak piękne rumaki. Drobne te zalety zatracają się w *Jarmarku*. Twarze powtarzają się wszędzie jedne i te same, a gdzieniegdzie są one nawet niekształtne; ręce artysta tylko oznaczył, a nigdzie nie wykończył; z pod kopyt końskich wydobywa się ten sam kurz, który widzieliśmy w *Scenie z życia wiejskiego* i w setce innych obrazów pana Suchodolskiego; a wreszcie spotykamy się i tu z tym samym kolorytem sinawym, niemającym w sobie życia, natury. Zastąpcie dobre konie p. Suchodolskiego nieco gorszemi, a kto wie, czy widz zechce się nawet zatrzymać przy tym obrazie. Jeźli przypatrzywszy się *Jarmarkowi* p. Kossaka, o którym mówiłem niedawno na tem miejscu, zatrzymamy się potem przed *Jarmarkiem* p. Suchodolskiego, to poznamy od razu wszystkie wady tego drugiego. Nie mówiąc już o koniach, bo nie wiem komu by tu oddać pierwszeństwo, przechodzę do samego układu i pytam, gdzie jest więcej swobody, gdzie więcej życia, gdzie więcej prawdy? W obrazie p. K. jest prawdziwie jarmarczny a mimo to wzorowo-harmonijny bezład, podczas gdy w *Jarmarku* p. S czuje się taką sztywność, jaką spotykamy na przeglądzie wojska. Jarmark był zawsze jarmarkiem, a na początku bieżącego stulecia pod względem ruchu nie różnił się on z pewnością od dzisiejszego jarmarku.

O średniowiecznym *Rycerzu* nie będę mówił. Koń jest tam dobry, ale zato siedzący na nim rycerz przypomina nierównie więcej wypchanego manekina aniżeli żyjącego człowieka.

Przypatrując się koniom, wpadły mi w oczy dwa nowe obrazki. Jeden z nich, przedstawiający *Konie unoszące powóz*, jest pędzla p. Jaroszyńskiego, z Krakowa, a na drugim, p. Brodowskiego, z Warszawy, widzimy *Konia w stajni*. W pomyśle pana Jaroszyńskiego ośmieliłbym się to zarzucić, że rumaki swoje uchwyciwszy w chwili, kiedy przeskatują przez most, na którym prawdopodobnie roztrzaska się powóz, wykończył najdrobniejsze szczegóły z wielką starannością, podczas gdy ruch tak szybki, jak ten skok, musi zatrzeć w oku widza zarzysy uprzęży, i innych pomniejszych rzeczy. W całości jest ruchu dosyć; nie mogę tylko zrozumieć, czy woźnica ściąga spłoszone rumaki, lub czy skamieniał z przestrachu. Gdyby ściągał, łokcie jego rąk byłyby bliżej piersi. *Koń w stajni*, p. Brodowskiego, jest ładny, ale nadto etykietalny. Nietyle uderza w nim anatomiczna prawda i ruch, ile gładkość szerści i salonowy prawie układ. Pies, dywan i reszta rzeczy, znajdujących się w stajni, robią z obrazku całość więcej zaokrągloną, mogącą znaleźć niejednego miłośnika.

AJO.

Lwów dnia 28. marca.

*) Pan Suchodolski liczy dziś około 70 lat.

ten zrozumie, że kusić się o to nawet byłoby niedorzecznością. Jakież bowiem być może określenie bliższe chaosu? Po coby nawet powtarzać gmatwaninę różnych ukazowych rozporządzeń, których w praktyce nikomu na myśl nie przychodzi stosować, jako sprzecznych, na niczem nieuzasadnionych, zawiłych? Tu panuje dowolność osobista. Faktyczny stan dzisiejszy byłego Królestwa, to jakby fale wszystko pochłaniającego chaosu, przeciw którym walczą zdrowe podstawy społeczeństwa, lecz które nigdy zapewne nie miną, póki Moskale depcą nieszczęśliwą ziemię.

Powiedzieliśmy, że przy nowem zaprowadzeniu bezładnego porządku, oddaje car ministerstwom swoim pod zarząd to tylko, co może. Granicami zaś możliwości jest myśl główna skutecznego wytępienia polskości, i obawa upiorn pol kiego. W wcielonem w organizm caratu Królestwie pozostaje nadal słynny komitet urządzający i pozostaje carski namiestnik. Komitetowi urządzającemu, oprócz atrybucyj dotąd przyznanych, których potrzebował, aby kruszyć polski organizm we wszystkich jego odroślach, zostaje powierzone urządzenie stanu kupieckiego, sprawy rekrutowania, kwaterunku, podwód i zaopatrzenia wojska — przedmioty, zbyt ważne dla carstwa, aby można je puścić na los nowych doświadczeń; dalej sprawy, dotyczące ubezpieczenia polskich majątków, i rozporządzanie kasami oszczędności, naczelne czuwanie nad interesami Warszawy, aby przypadkiem hydra narodowa wśród nich się nie kryła; wreszcie zarząd instytucyj dobroczynnych, tej pełnej żywotności gałęzi w administracyjnym organizmie Królestwa. Oddzielny 15. punkt ukazu zastrzega, że żadne zmiany nie wpływają niczem na znaczenie i stanowisko komitetu urządzającego. Wszystko się zmienia dokoła, nawet Polacy zniknęli z oblicza ziemi, wedle zaręczeń moskiewskich, a Królestwo stało się odwieczną ziemią moskiewską, tylko machina piekielna, ustawiona w Królestwie dla wyrwania polskości z korzeniami, pozostaje nietknięta, jako wiekuiste świadectwo hańby moskiewskiej, a niespożytej trwałości życia polskiego, jako przestroga i nauka dla świata o moskiewskim postępie i moskiewskich środkach działania.

Władza namiestnicza również zatrzymana. Znaczenie jej takie być ma w ogóle, jak innych wielkorządztw moskiewskich. W zasadzie, gdyby nie komitet urządzający, ów wykwit moskiewskiego rozumu stanu, namiestnik warszawski powiększyłby szeregi tych dygnitarzy, które liczyły Murawiewów, Anienkowów, Bezaków itp. Dodano mu wszakże czynność specjalną, ster nad takzwaną strażą ziemską, złożoną ze szpiegów i dymisjonowanych żołnierzy, wypróbowanej wierności, która snuje się bez ustanku po kraju, wyrasta zpod ziemi, zagląda w najskrytsze tajniki domowego życia, aby nigdzie, szczególniej do chłopa, nie zakradła się żadna myśl polska, nie drgnęło życie polskie lub ruch swobodniejszy. Zaszczytne kierowanie tą wiecznie czuwającą i wdzierającą się jaszczurką moskiewską, która życie w Królestwie zamienia w piekło na ziemi, powierzone jest namiestnikowi Królestwa, a dla rozweselenia w nudach fałszywej pozycji, oddany mu zostaje nadzór nad warszawskiemi teatrami.

Skończyliśmy nareszcie nużący opis obecnego zarządu ziem Królestwa, jakim go chce mieć car zaprowadzony najdalej po dzień 1. lipca. Pora odwrócić oczy od rozdzierającego obrazu duszenia i zagłady, pora obejrzeć się za źródłem pociechy, co jutro uczynimy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 21. marca.

(*A.Łab.*) Nie bez powodu zwracałem po kilkakroć uwagę waszą na kwestję kolei żelaznych w Rumunii, która w skromnym zakresie przemysłu i handlu ukrywa zagadkę polityczną wielkiej wagi i doniosłości. Menerom stronnictwa ministerjalnego, które ostatniemi czasy mocno się chwiać, a nawet sztandaru odstępywać poczęło, udzielono z wyższych sfer poufnie ważną tajemnicę, że operacje finansowe, odnoszące się do pruskiej koncesji na kolej żelazną w Rumunii, mają tylko zamaskować właściwy plan, ułożony przez ks. Antoniego Hohenzollerna z Düsseldorfu, a zatwierdzony przez dwór berliński i bukareski, t. j. projekt powszechnego uzbrojenia Rumunii i zaopatrzenia jej armii w broń i amunicję z fabryk pruskich.

W dalszem następstwie obowiązały się Prusy do zagwarantowania Rumunii jej bytu, samorządu, a wreszcie zupełnej niepodległości, Rumunia zaś według swych sił i możności, wypływających z jej geograficznego położenia, do wspierania polityki Prus, szczególnie zaś polityki Moskwy w kwestji wschodniej. To ostatnie mocarstwo miało złożyć wszechstronnie zadawalniające zapewnienie, że w razie rozpoczętych działań i ich następstw, Rumunia nietylko nie poniesie terytorjalnych strat, ale owszem zostanie wzbogaconą nabytkiem Besarabii moskiewskiej. O projekcie aneksji Siedmiogrodu i Bukowiny, nie wspominam, jako o rzeczach, leżących w sferach zanadto śmiałej kombinacji.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, te zwierzenia, odsłaniające politykę księcia Karola i p. Bratiana, zrobiły na dotychczasowych ślepych zwolennikach obecnego ministerstwa zupełnie inne wrażenie, jak to którego się spodziewano.

Opozycja wzmogła się z liczby 34 do 55, lewica rozbiła się na pojedyncze luźne odłamki, i tak dalece wyzwoliła się z pod dawniejszego posłuszeństwa, że na wczorajszem posiedzeniu członek tejże, p. G. Bratiano, synowiec ministra, z tak natarczywą gwałtownością powstał przeciw dzisiejszemu gabinetowi, szczególnie zaś przeciw widomej głowie stronnictwa czerwonego, p. C. A. Rosettemu, nazywając go handlarzem wolności, że zaskoczone tem niespodzianem zajściem ministerstwo nie wiedziało jak sobie postąpić; w Izbie zaś powstało z tego powodu tak wielkie zamieszanie, że prezydent był zmuszony zerwać posiedzenie, po raz trzeci w tegorocznej sesji. Powodem tego była dyskusja nad prawem wyborczem, które p. Bratiano chce zmienić w sposób prawdziwie despotyczny. Komisja obawia się przedłożyć projekt pruski pod obrady Izby, ministerstwo zaś nie chce go narażać na bardzo niepewne powodzenie. Wstrzymano się więc z tem do przyjazdu dr. Strosberga z Berlina, lecz zwłoka ta posłuży tylko chyba na to, by jeszcze bardziej opozycję wzmocnić, w skutek czego projekt zapewne upadnie, a Izba bez wątpienia zostanie rozwiązaną. Skutki polityki Bratiana są łatwe do przewidzenia, przewidują więc, a nawet potępiają ją najgorętsi do niedawna jego zwolennicy Pomimo tego, więcej jak pewna, że pan Bratiano się nie cofnie, boby mu zresztą książę Karol cofnąć się nie pozwolił.

Jestem proszony o zawiadomienie rodziny Włodzimierza Kozłowskiego o jego zejściu z tego świata w tym miesiącu w mieście Karakal na Wołoszczyźnie, gdzie przez lat kilka zajmował posadę miejskiego inżyniera. Zmarły był rodem z Galicji, którą podobno w r. 1855 opuścił. Osoby, któreby sobie życzyły mieć bliższe wiadomości w sprawie spadku po ś. p. Włodzimierzu, raczą się zgłosić do zarządu Gminy polskiej w Bukareszcie, pod adresem *Mr. Antoine Wojciecki a Bucarest poste restante.*

Z Rady państwa.

33. posiedzenie Izby panów z dnia 23. bm.

Na porządku dziennym stoi rozprawa szczegółowa nad ustawą małżeńską. Art. 1 i 2 przyjęto bez rozpraw; przeciw głosowała część centrum i prawicy.

Art. 3. brzmi: „Z dniem, w którym ta ustawa stanie się prawomocną, ustają w królestwach i krajach, dla których ona jest nadaną, sądy duchowne dla spraw małżeńskich, a sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików i wszystkich innych, chrześciańskich i niechrześciańskich wyznań ma być wykonywane przez te sądy świeckie, które przed 1. stycznia 1857, jako przed dniem, kiedy małżeńskie sądy duchowne weszły w życie, wedle norm sądowych z dn. 22. grudnia 1851 i 20. listopada 1852 do tego powołane były. Te sądy świeckie mają postępować podług tych ustaw i rozporządzeń, które w czasie, kiedy patent z dn. 8. października 1856 (Dz. ust. p. 185) stał się prawomocnym, dla sądownictwa w sprawach małżeńskich jakiegokolwiekbądź rodzaju istniały, a to głównie podług postanowień, dotyczących małżeńskich spraw spornych, zawartych w drugim rozdziale k. u. c. i dekrecie nadwornym z d. 23. sierpnia 1819 zbioru instr. sąd. karnych, o ile one rozporządzeniami obecnej ustawy nie zostały zmienione".

Hr. Wickenburg mniema, że zamieszczenie w tym artykule wyrazów: „rządy duchowne w sprawach małżeńskich znoszą się" jest zbyteczne, gdyż to zawarte już jest w wstępnej formułce.

Na wniosek br. Lichtenfelsa przerwano posiedzenie, żeby nad tym wnioskiem naradzić się w komisji. (Przyjęto.)

Po upływie tej przerwy oświadczył sprawozdawca komisyjny, br. Lichtenfels, że komisja nie zgodziła się na wniosek hr. Wickenburga, bo to mogłoby dać powód do wielkich zawikłań, gdyby jak najwyraźniej nie zostało orzeczonem zniesienie sądów duchownych w sprawach małżeńskich. Komisja zgadza się jednak na następną stylizację alinei I. art. 3.:

„Z dniem, w którym ta nstawa stanie się prawomocną, będzie w królestwach i krajach, dla których niniejsza ustawa jest nadaną, sądownictwo w sprawach małżeńskich, tak dla katolików, jakoteż i wszystkich chrześciańskich i niechrześciańskich wyznań, wykonywane wyłącznie przez sądy świeckie, powołane do tego przed d. 1. stycznia 1857" i t. d.

Hr. Wickenburg cofa swój wniosek, a większość Izby przyjmuje wniosek komisyjny. Uchwalono także drugą alineę art 3., jakoteż art. 4 i 5 bez zmiany.

W formułce końcowej na wniosek prezydującego wykreślono ustęp, że wykonanie tej ustawy porucza się także i ministrowi wojny, co w niemieckiem brzmiało jeszcze niezwyklej, bo było umieszczono: *Minister des Krieges.* Z małoznaczną zmianą w tytule przyjęto potem ustawę i w trzeciem czytaniu z pominięciem odczytywania.

Wybrano potem komisję dla fideikomisów; wybrani: Schwarzenberg, Krauss, Wrbna, Fürstenberg, Schmerling, Hoyos, Rosenfeld, Lichtenfels i Czartoryski.

Koniec posiedzenia o godz. 2.20.

Przegląd polityczny.

Jeden z wiedeńskich konrespondentów pragskiej *Politik*, doniósł był niedawno, że dnia 22. bm. odbyła się pod przewodnictwem kanclerza państwa konferencja przedlitawskiego ministerjum, która zajmywać się miała kwestją zarządu Galicji i Krakowa. Korespondent ów napisał także, że „dziwnym sposobem", nie powołano bawiącego wtedy w Wiedniu hr. Gołuchowskiego do brania udziału w tej naradzie. Otóż czwartkowa *Wiener Abdpost.* nazywa całe to doniesienie wymysłem.

Austrja. Dzienniki wiedeńskie przepełnione są doniesieniami z prowincji o objawach radości, jakie wywołała uchwała Izby panów w sprawie małżeńskiej. I tak z powodu tej uchwały miasta Linc, Salcburg, Cieszyn, Ołomuniec, Urfahr (koło Lincu), Opawa i Znaim uchwaliły adresa zaufania i dziękczynne dla Izby panów, a miasta Linc i Cieszyn nadały hr. Antoniemu Auerspergowi, z powodu jego mowy, mianej podczas rozpraw nad tą sprawą, prawo honorowego obywatelstwa.

Węgierskie dziennikarstwo z niemniejszym zapałem wyraża swój współudział w tej radości swoich sąsiadów, z powodu zrobienia tak ważnego kroku, jak jednobrzmiące orzeczenie obu czynników legislatywy austrjackiej, że konkordat jest aktem nieprawowitym i szkodliwym dla dobra państwa. Szczególniej gorący artykuł podobnej treści zamieścił *Pesti Naplo*, organ stronnictwa Deaka. Autorem tego artykułu jest p. Varady, członek delegacji węgierskiej.

Wiener Ztg. z dnia 25. b. m. ogłasza w całości ustawę, uchwaloną w delegacjach obu połów monarchii, a dotyczącą budżetu wspólnego, którą już jak wiadomo Najjaśniejszy Pan sankcjonował. W sprawozdaniach z obrad podkomitetów, wydziałów, a wreszcie i delegacyj samych, podaliśmy cyfry pojedynczych pozycyj, jak je uchwalono, dlatego też teraz podajemy tę ustawę nie już w całości, ale w główniejszych zarysach. Oto odnośne cyfry:

Ministerjum spraw zewnętrznych 4,263.321 złr. Przenoszenia sum, przeznaczonych na pokrycie pojedynczych pozycyj, są w ogóle dozwolone, z tem zastrzeżeniem, że na korzyść pozycji „Wydatki tajne" (550.000) nie można użyć pieniędzy, przeznaczonych na inne cele.

Ministerjum wojny: 67,830.830 złr. Ale że temu ministerjum poruczono także czynność centralnej rachunkowości wojskowej (868.810 złr.), co dotychczas należało do ministerjum finansów, więc suma, postawiona do rozporządzenia na ten rok wspólnemu ministerstwu wojny na armię lądową, wynosi w ogóle 68,699.640 złr. Przenoszenia są bezwarunkowo dozwolone. Marynarka 7,508.477 złr. Na zarząd centralny i urzęda nie można nic nad to użyć, co uchwalono, a wszelkie oszczędności, jakie możnaby porobić w innych pozycjach, mają być użyte na budowle wodne i lądowe, lub na flotę (tytuł: IV. i V.)

Ministerstwo finansów: 223.000 złr. Przenoszenie dozwolone.

Ogólna suma budżetu zwyczajnego na rok bieżący, mającego być pokrytym ze środków wspólnych, wynosi więc 80,694.338 złr.

Odciągnąwszy od tego spodziewany dochód z ceł, który ma być użyty na pokrycie wydatków wspólnych 7,200.000 złr.

zostanie do pokrycia 73,494.338 „

Królestwa i kraje, zastąpione w Radzie państwa, mają w myśl ustaw z d. 21. i 24. grudnia 1867 pokryć z tej sumy kwotę 51,446.036 złr.

Budżet nadzwyczajny:

Armia lądowa	25,994.852 „
Marynarka	868.000 „
razem:	26,862.852 złr.

70%, które z tej sumy mają pokryć królestwa i kraje, zastąpione w Radzie państwa, wynoszą 18,803.996 złr.

Niemcy. *Provinzial Correspondenz* pisze: „Na widnokręgu politycznym nie ma w tej chwili czarnych chmur. Także i obawy względem stosunków na Wschodzie, które byłyby nabrały nierównie większego znaczenia, gdyby którekolwiek z mocarstw objawiło było skłonność do poważnych zawikłań, zostały usunięte pokojowem usposobieniem, które się objawiło w całej Europie".

Rajchstag Związku północnego wybrał ponownie dotychczasowe prezydjum (Simon, książę Ujest i Bennigsen) znaczną większością głosów. Mówią, że członkowie parlamentu Cłowego wybiorą bawarskiego ministra, księcia Hohenlohe pierwszym, a p. Roggenbacha drugim wiceprezydentem. Nad kandydaturą samego prezydenta jeszcze się nie porozumiano.

W Würtembergii wybrano dwunastu członków do parlamentu Cłowego, między którymi jest jeden tylko minister, p. Varnbüler. Reszta należy do najrozmaitszych obozów.

Saska Izba poselska przyjęła nstawę wyborczą 64 głosami przeciw 10, według wniosku Wydziału.

Francja. Minister rumuński, p. Bratiano, przybędzie niezadługo do Paryża. Zamierza on uspokoić cesarza Napoleona i jego doradzców względem polityki księcia Karola. Pan de Moustier usunął w Bukareszcie z posady francuzkiego konsula, p. Avrila, za jego serdeczne stosunki z panem Bratiano, która to okoliczność posłużyła już ministrowi księcia Karola do przesłania niektórych wyjaśnień co do swej własnej osoby.

W urzędowych kołach paryzkich podają za rzecz niewątpliwą, że p. Kervéguen przystał jedynie dlatego na wytoczenie mu procesu przez obrażonych dziennikarzy, że nie chciał, aby sprawa ta przyszła pod obrady w Ciele prawodawczem. Cały przebieg procesu w sądzie poprawczym jest tajny, a więc p. K. zyskuje przynajmniej tyle, że skandal ten nie będzie zanadto głośnym.

Następujące liczby mogą dać obraz wielkich wydatków, jakie Francja ponosi w skutek zmiany swych karabinów na odtylcowe. W budżecie z r. 1867 widzimy na ten cel najpierw 49 milionów franków, a potem dodatkowych 11 milionów. W budżecie na r. 1868 zanotowano 41 mil. a 2 miliony zostawiono na r. 1869, — razem 103 milionów franków. Gdy z całej tej sumy przypadło 15 mil. na działa, więc karabiny same pożarły 88 milionów. Każdy karabin Chassepota kosztuje 70 fr., a każdy karabin zmieniony 16 fr. Francja potrzebuje 1,800.000 karabinów, a wydatki na ich sprawienie przewyższą 100 mil. Moskwa wyda na ten cel 130 mil., a Austrja 80 milionów. W Anglii przyjęta broń Snidera nie pociąga takich kosztów jak chassepoty. Zato naboje są nierównie droższe. Anglia nie potrzebuje na swoje karabiny więcej jak 65 milionów.

Na giełdzie paryzkiej krążyła dnia 25. b. m. pogłoska, że rząd zamyśla zwiększyć teraźniejszą pożyczkę na 750 milionów, tj. o całych 300 milionów. W skutek tego papiery zaczęły spadać.

L'Etendard zbijając doniesienia dzienników względem projektowanej podróży cesarzowej Eugenii do Wiednia, objawia przekonanie, że prawdopodobnie cesarzowa austrjacka odwidzi Paryż po odbytym połogu. Wizyta ta przypadłaby w miesiącu czerwcu br.

Ciało prawodawcze przyjęło dnia 25. marca całą ustawę o stowarzyszeniach, składającą się z 9ciu artykułów. Za głosowało 209, a przeciw tylko 22 posłów. Z powodu, że porządek dzienny był całkiem wyczerpany, Izba na wniosek Rouhera odracza się aż do czasu kiedy ją zwołają.

Następca tronu moskiewskiego przybył już do Nicei.

Monitor z d. 23. bm. ogłasza ustawę względem poboru 100.000 żołnierzy na rok bieżący. Ten sam dziennik pali kadzidło byłemu moskiewskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, Wałujewowi. Oto jego słowa: „Przez siedm lat p. Wałujew pracując bardzo czynnie, dał dowody swego wolnomyślnego ducha (?!) Pod jego kierownictwem przeprowadzono zbawienne reformy. (Czy w Polsce?) Jemuto zawdzięcza kraj uwłaszczenie wieśniaków (!)" Trudno o piękniejszy panegiryk.

Rząd pruski zażądał spisu nazwisk wszystkich hanowerskich legionistów, bawiących na ziemi francuzkiej. Pan de Moustier nie odpowiedział jeszcze na to żądanie.

Król Wilhelm przesłał doktorowi Nelatonowi, który leczył p. Goltza, kolosalną wazę z berlińskiej fabryki porcelany. Na jednej stronie znajduje się portret króla, a na drugiej pałac królewski w Berlinie i posąg Frydryka Wielkiego.

Ameryka. Izba reprezentantów przedłożyła replikę na odpowiedź Johnsona, względem skargi o nadużycie obowiązków. Replika ta konstatuje raz jeszcze wszystkie artykuły oskarżenia. Senat postanowił rozpocząć proces dn. 30. marca. Kongres przyjął bil, który nie pozwala apelować od narodowego trybunału do trybunału najwyższego. Johnson dawszy *veto*, odrzucił ten bil. Proces Davisona odroczono do d. 12. kwietnia br.

Kronika.

— **Krakowskie Towarzystwo naukowe** ma zamiar odnowienia w tym roku pomnika Kazimierza Wgo w katedrze krakowskiej na pamiątkę pięciowiekowej rocznicy nadania Statutu wiślickiego. Lubo do uzupełnienia kwoty, oznaczonej kosztorysem na 1.200 złr., niedostaje jeszcze 271 złr., wszelako robota zostanie rozpoczętą w nadziei, iż w ciągu niej brakująca część powyższej kwoty uzupełnioną zostanie.

— **Czy Kraków jest bogaty czy ubogi** w handel, w przemysł, w fabryki? Krakowianie i *Czas* odpowiadają na to pytanie rozmaicie, według chwilowej potrzeby. Potrzeba dowodzić ubóstwa, to dowodzą ubóstwa; potrzeba dowodzić bogactwa, to dowodzą bogactwa. Przy poruszeniu rozmaitych spraw podnoszono skargi na upadek handlu i przemysłu w Krakowie, na zubożenie Krakowa, podczas gdy Lwów ma zagrabiać wszystko dla siebie — a podnoszono skargi wtedy, gdy niemi można było spodziewać się coś osiągnąć. W sprawie politechniki Kraków znowu stał się ogniskiem fabryk, handlu i przemysłu, nierównie większem i silniejszem niż Lwów. Gdy namiestnictwo obecnie o projekcie założenia giełdy pieniężnej, towarowej i zbożowej w Krakowie, dało opinię, że giełda tam się nie utrzyma, bo nawet we Lwowie założona nie prosperuje, to *Czas* znowu twierdzi, że Kraków przedstawia pod względem handlu i przemysłu może więcej dla giełdy widoków niż Lwów.

— **Z Kołomyi.** (*O cierpieniach Wydziału powiatowego.*) Myślicie zapewne, że Wydział Rady powiatowej kołomyjskiej, siedząc nieczynnie nie daje znaku życia; lecz tak nie jest. Wydział rozpoczął już swoje urzędowanie zaraz po zatwierdzeniu prezesa. Na pierwszej sesji porozdawał do wypracowania pojedynczym członkom regulamin, budżet, instrukcję dla Wydziału, etat urzędników, niemniej polecił komisji z trzech członków złożonej wynajęcie budynku dla Rady powiatowej i sprawienie potrzebnych sprzętów i rekwizytów. Te wszystkie polecenia komisje ukończyły, a Wydział zebrał się znowu dnia 23. bm. dla ostatecznego załatwienia tych spraw i odbył dwudniową męczeńską sesję — „męczeńską" powiadam, bo Wydział ma w swoim składzie młodego i niedoświadczonego gr. k. księdza, którego jedynem, jak słyszymy, jest zadaniem być w bezwarunkowej opozycji. I tak od pieczęci urzędowej, stołków, rekwizytów do pisania, lamp, świec, opału, liczby i sposobu mianowania urzędników i sług, języka urzędowego i t. p. aż do budynku, stawia niczem nieuzasadnione wnioski i poprawki, motywując jedynie tem: „Ja bym się na to zgodził, ale co powiedzą ci, którzy mię wybrali"—będąc tak naiwnym, że sądzi, iż reszta członków Wydziału uwierzy, że nim partja jego, a nie on partją komenderuje. I tak np. do wynajęcia budynku wyznaczeni byli: bardzo honorowy i poczciwy c. k. pensjonowany kapitan K. z jego partji, pens. kap. B. i p. W., ci wynaleźli tylko jeden dom odpowiedni do umieszczenia Rady powiatowej, składający się z siedmiu pokojów, jednej niewielkiej sali dla posiedzeń, kuchni dla stróża i kuchni dla woźnego; za dom ten płacono dawniej na umieszczenie żandarmerji 500 złr., komisja zgodziła go za 450 złr. Księdzu D. zdaje się to za drogo i powiada, że jego partja nie przyjmie więcej jak 300 złr.; proszono go więc, by wynalazł inne pomieszkanie lub podał sposób, w jakiby taniej dała się umieścić Rada powiatowa. Na to zasłania się swojem powołaniem, że jako proboszcz, ma dużo w parafii do czynienia, a nareszcie, że on nie zna Kołomyi, azatem nie może wyszukać pomieszkania, ale to wie, że za 300 złr. możnaby wynająć dom o 5ciu pokojach. Na takową propozycję proszono go, aby wskazał, jak w 5ciu pokojach umieścić cały urząd, co bardzo jasno wyłożył, że 6 członków może się umieścić do roboty w jednym pokoju przy trzech stolikach, dla prezesa jeden pokój, dla ekspedytu, registratury, prasy autograficznej jeden pokój, dla sekretarza, kancelisty i dyurnisty także jeden pokój; dla kasy, stróża, woźnego, dla stron, przychodzących w interesach i t. p. 1 pokój i sala posiedzeń. Z tego widać, jakie wyobrażenie ma ks. proboszcz o pracach, które mieć będą członkowie Wydziału, jeżli utrzymuje, że dwóch przy jednym stoliku pracować mogą i wszyscy w jednym pomieszczą się pokoiku. Na opał za dużo mu preliminowano 80 złr.; proszony o sprostowanie rachunku powiada, że dość 60 złr., bo można wójtom nakazać, żeby drzewa dostawili i t. p. Nareszcie oświadczył, że dokąd na miejsce przeniesionego do Bochni dyrektora gimnazjalnego, p. Biłousa, nie będzie rozpi-

sany wybór, to włościanie, ani żaden z tej partji nie przybędą na posiedzenie.

Przedstawienie, że p. Biłous nie złożył mandatu i jest członkiem, a zatem wybory rozpisanemi być nie mogą, że to tak prędko uskutecznionem być nie może, a interesa najgorętsze ludności powiatu czekają załatwienia, że tym sposobem nigdyby Rada zebrać się nie mogła, bo może się i później zdarzyć, że ktoś z członków Rady zachorować lub umrzeć może — odpowiedział krótko, że jak tylko jeden nie przybędzie, to i reszta na żadne posiedzenie nie przyjdzie.

Aby przeto zakończyć taką grę w ciuciubabkę, i raz stanowczo się dowiedzieć, czy takie pomysły tej dla kraju zgubnej partji znajdą odgłos w zdrowym rozsądku naszych włościan — postanowił Wydział w najkrótszym czasie zwołać Radę, by ta przynajmniej kontrakt wynajmu domu zatwierdziła; lub przynajmniej nie narażać swego stanowiska na powzięcie i przeprowadzenie uchwał, które później przez obałamuconą większość obalonemi być by mogły; lub jeżli obałamuceni włościanie pójdą za zdaniem swych przewódzców, spowodować rozwiązanie takiej Rady. Prezes zatem na podstawie tej uchwały zwołał Radę powiatową na 31. marca bież. roku.

— **Stanisławów** d. 20. marca. Prezes Rady powiatowej stanisławowskiej podaje do wiadomości, że w myśli §. 38. ustawy o rep. pow. zwołał na 30. marca b. r. trzecie zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej, które rozpocznie się w sali posiedzeń Rady powiatowej w Stanisławowie pod l. kons. 201¾ na dniu 30. marca b. r. o godzinie 10 przedpołudniem, i umieścił na porządku dziennym tego zgromadzenia:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego. 2. Sprawa gminnych kas zaliczkowych. 3. Sprawa zakładu wychowawczego dla chłopców. 4. Odpowiedź Wydziału krajowego w sprawie uwolnienia członków Rad powiatowych od myta. 5. Odpowiedź Wydziału krajowego w sprawie usunięcia z Rady gminnej radnych, zawierających interes z gminą. 6. Wyjaśnienie przez Wydział krajowy, uprawnienia reprezentacji powiatowej do przedkładania wniosków. 7. Sprawa gminnej kasy zaliczkowej w Knihininie. 8. Zatwierdzenie nabycia gruntu przez miasto Stanisławów od pani Kurybutowej. 9. Zatwierdzenie kontraktu dzierżawnego miasta Halicza z Kleterem. 10. Zatwierdzenie kontraktu dzierżawnego miasta Halicza z Mesingiem. 11. Zatwierdzenie kontraktu dzierżawnego miasta Halicza z Gruszkiewiczem. 12. Zatwierdzenie kontraktu dzierzawnego Marjampola z Jungiem. 13. Zatwierdzenie uchwał Rad gminnych, tyczących się dodatku gminnego do podatku. 14. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Temerowcach, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 15. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Pukasowcach, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 16. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Marjampolu przedmieściu, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 17. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Dubowcach, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 18. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Załukwi, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 19. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Czukałówce, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 20. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Wiktorowie, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 21. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Sapahowie, tyczącej się dodatku gminnego do podatku. 22. Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Komarowie tyczącej się dodatku gminnego do podatku.

23. Upoważnienie Wydziału do zatwierdzenia w imieniu Rady powiatowej w razach nagłych uchwał Rad gminnych tyczących się zarządu majątkiem gminnym a mianowicie nakładania dodatków do podatków.

(*W. M.*) **Gródek** d. 23. marca. Dziś po nabożeństwach w kościołach parafialnych obrz. łac. i greckiego, na których byli obecnymi, prócz Rady powiatowej, c.k. urząd i sąd powiatowy, Rada gminna miasta, szkoły, cechy i mnóstwo mieszczan i okolicznych włościan, odbyło się, przy natłoku publiczności, pierwsze posiedzenie Rady powiatowej grodeckiej. Posiedzenie rozpoczął prezes Rady, p. Edward Weismann mową, w której przedstawił treściwie zakres czynności Rady powiatowej, jako też sposób, w jaki Rada powiatowa takowe ma załatwiać. Ładną tę mowę zakończył p. prezes okrzykiem na cześć Najj. Pana, który radni i publiczność po trzykroć powtórzyli.

Wysłuchawszy sprawozdania z wyborów do Rady powiatowej uznała Rada za ważne wybory pp. Mendla Kohna, dr. Leona Rechena i Natana Wolfa, jako też wybory przy uzupełniających wyborach na radnych powołanych pp. Franciszka Wondrzeca, proboszcza obrz. łac. z Janowa, i Aleksandra Tomaszewskiego, aptekarza w Gródku. Następnie przyjęła Rada do wiadomości sprawozdanie Wydziału z dotychczasowych jego czynności, poczem przystąpiono do odczytania porządku czynności Rady powiatowej (wypracowanie dr. Markiekiewicza) i instrukcji dla urzędników i sług Wydziału (wypracowanie ks. Dolnickiego), a ponieważ Wydział nad temi elaboratami już obradował i takowe przyjął, uchwaliła Rada odczytany już porządek czynności i instrukcję w całości. Potem przyszedł pod obrady budżet na rok bieżący. Tylko nad wysokością płacy dla sekretarza wywiązała się żwawsza dyskusja, lecz gdy tę pozycję budzetu, na ten rok w ilości 700 złr., a na następne po 800 złr. przyjęto, uchwaliła Rada resztę pozycyj budżetu prawie bez rozpraw, ogółem: 800 złr. jako nadzwyczajny wydatek na umeblowanie i urządzenie kancelarji i sali obrad, tudzież 2700 złr. na zwyczajne wydatki w roku bieżącym. Celem pokrycia tych wydatków uchwalono nałożyć 5% dodatku do bezpośrednich podatków. W końcu uchwaliła Rada na wniosek dr. Markiewicza, wypracowaną przez tegoż odezwę do gmin, w której je o stosunku ich do Rady powiatowej poucza, i 13cie gmin, które dotychczas się nie ukonstytuowały, do wybrania Rad i urzędów gminnych zachęca i wzywa.

Po posiedzeniu zaprosił pan prezes wszystkich radnych, tudzież kilka osób z miasta na obiad, przy którym po toastach na cześć Najj. Pana, Jego Ekscel. pana namiestnika i marszałka księcia Leona Sapiehy, wznoszono rozliczne toasty na pomyślność instytucyj autonomicznych i różnych korporacyj.

— **Z Mościsk.** W naszym powiecie w tych dniach zorganizowany został Wydział powiatowy Towarzystwa oficjalistów prywatnych, za staraniem Stanisława Gostyńskiego, delegowanego w tym celu przez Wydział centralny.

Do Wydziału powiatowego wybrano trzech członków, mianowicie pp.: Seweryna Bielskiego, właściciela dóbr, Aleksandra Rodeckiego, rządcę, i Stanisława Hankiewicza, rachmistrza.

Członków rzeczywistych wstąpiło dotąd 24 z 53ma udziałami.

Członków wspierających z rocznemi datkami zapisało się 11tu, a ci są pp.: Edward Hr. Stadnicki 50 złr., Kazimierz hr. Drohojewski 20 złr., Zygmunt hr. Drohojewski 10 złr., Henryk hr. Łączyński 10 złr., Seweryn Smarzewski 10 złr., Ferdynand Gutkowski 10 zł., Wład. Jounga 10 złr., Antoni br. Gostkowski 5 złr., Walenty d'Hauterive 10 złr., Ksawery Petrowicz 50 zł., Seweryn Bielski 20 złr.

Jednorazowe zaś datki złożyli pp.: Szczepan Mogiła Stankiewicz 50 złr., Kazimierz Gizowski 10 złr., Bolesław Śmiałowski 5 złr., Zygmunt Zucker 5 złr., Antoni Rozborski 5 złr.

Łącznie z dotąd uiszczonemi ratami 370 złr.

W imieniu więc oficjalistów prywatnych powiatu mościskiego, składam niniejszem podziękowanie dobrodziejom, którzy swemi datkami wsparli nowo zawiązujące się stowarzyszenie, niemniej jak i p. Stanisławowi Gostyńskiemu za trudy, które podjął około organizacji Wydziału powiatowego. — *Seweryn Bielski.*

(*J. K.*) **Z nad Strwiąża** d 23. marca. Po ukonstytuowaniu się Rad powiatowych jedną z pierwszych czynności tychże jest nabycie przekonania, ażali gminy są w duchu ustawy gminnej zorganizowane, i czyli pełnią należące do samodzielnego ich zakresu, obowiązki.

W ślad za tą czynnością iść powinno ścisłe dochodzenie, czyli gminy nie są własnemi budżetami przeciążone.

Niewiem, czyli w innych powiatach lepiej się dzieje, ale w tutejszym, z wyjątkiem, gdzie do urzędów i do rad gminnych przeważnie weszła inteligencja, a miejsc takich jest bardzo mało, urzęda gminne nic nie robią; policja drogowa, polowa, miejscowa i co do słng w zupełnem jest zaniedbaniu. Naczelnicy gmin powtarzają znaną od dawna zwrotkę: „Co ja mogę zrobić — on złoczyńca, zabiłby mnie“ — albo: „Jam gospodarz, gdy ukarzę lub przyaresztuję, spalą mnie.“ To też się nic nie robi. A że tak bywa, jak twierdzą naczelnicy gmin, dowodem, ilustrującym ich twierdzenie, jest świeży fakt, doniesiony *Gazecie Narodowej* z Iwankowic pod Skałatem, w nr. 69. zamieszczony.

Gdziekolwiekbądź urząd gminny, z powodu pełniącej w nim urzędowanie inteligencji — a dzieje się to szczególnie po małych, dawniej poddańczych miasteczkach, które zgoła żadnego zakładowego funduszu nie mają — jest porządniej uorganizowany i w koniecznie potrzebny lokal aresztu i personal policji zaopatrzony, tam z przedłożonych Radzie powiatowej budżetów gminnych nabywa się przekonanie, że takim gminom autonomię zbyt drogo opłacać przychodzi, albowiem mimo to, że w dobrze pojętym patrjotyzmie nrząd gminny bezpłatnie pełni swój obowiązek, że wydatki są ograniczone do niezbędnie koniecznych potrzeb, tak, że Rada powiatowa nic z nich okroić nie może, wydatki budżetu równają się całej połowie dziś przez gminy opłacanych podatków bezpośrednich i konsumcyjnych, chociaż w taki budżet gminy nie wchodzą procenta do dodatków w podatkach na potrzeby sejmu krajowego i Rad powiatowych.

Bez nacisku więc czerwonych, którym przypisywano przy rozprawach sejmowych nad ustawą gminną podsuwanie myśli o przymusowem łączeniu kilku gmin w większe gminy, i postawieniu w takiej gminie osoby inteligentnej, z praw administracyjnych egzaminowanej, niezawisłej od stosunku miejscowych klęsk lub korzyści, jako urzędnika ściśle tylko wykonawczego, obydwie te zasady, jako w oczy bijące wyniki dotychczasowej praktyki, muszą być, i to na najbliższej kadencji sejmowej uchwalone, jeżli nie mamy dojść do niepraktykowanych dotąd po wsiach nieporządków, i jak się już ktoś poprzednio w *Gazecie Narodowej* wyraził, do autonomicznego samozdzierstwa.

— **XXX. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 9688 złr. 87 centów, w *efektach* 2200 złr.

Złożyli dalej: Jaworowska Rada powiatowa przez ręce prezesa, Seweryna br. Horocha następujących 15 darów: Androszewski 5 złr. Kajetan Eminowicz 5 złr. Horoch 5 złr. Hr. Michał Karuicki 10 złr. Ferdynand Kamil Krischke 50 centów, Józef Lewicki 25 złr. Łabęcki 1 złr. Łucki 1 złr. Małachowski 50 centów. Oranż 5 złr. Ks. Pniewski 10 złr. Stanek 5 złr. Jan Szeptycki 30 złr. Załęski 50 centów. Ludwik Żardecki 2 zł. *Razem* 105 złr. 50 centów. — Ropczycka Rada powiatowa przez ręce Wiktora Wojciechowskiego (zastępcy prezesa) następujących 19 darów: Ks. Michał Dutka 1 złr. Ks. Jan Fox 1 złr. Ks. Franciszek Gliński 1 złr. Ks. Lepiarz 30 centów. Ks. Feliks Macudziński 50 cent. Ks. Maraszowski 50 centów, Władysław Michałowski 25 złr. N. N. 1 złr. Ks. Niklibore 50 centów. Ks. Andrzej Pajor 1 złr. Ks. Józef Pieczonka 50 centów. Tadeusz Prek 5 złr. Wincenty Rogaliński 10 złr. Hr. Romer 1 złr. Adolf Rylski 10 złr. Ks. Stanisławski 1 złr. Hr. Kazimierz Starzeński 100 złr. Leopold Szumski 25 złr. Wiktor Wojciechowski 50 złr. *Razem* 234 złr. 30 centów. — Za pośrednictwem administracji *Czasu* następujących 13 darów: Antykwarjusze krakowscy 3 złr. 60 cent. Teodor Błociski 2 złr. Dyrekcja teatru polskiego w Krakowie, jako połowę czystego dochodu z przedstawienia „Stasio“ 84 złr. 77 centów. Aleksander Kisielewski 1 złr. Nauczyciele szkoły św. Barbary 7 złr. Józef Podoski 1 złr. N. N. profesor 1 złr. Roman Reklewski 1 złr. Subjekci z księgarni krakowskich 11 złr. 30 centów. L. Swierz 3 złr. A. Szalay 1 złr. Urzędnicy powiatowi w Nowym Sączu 35 złr. 70 centów. J. W. 2 złr. *Razem* 154 złr. 37 centów. — Przybyło więc tym razem w *ogóle* 494 złr. 17 centów, co z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 10183 złr. 4 centy, a w efektach 2200 złr. w. a.**

Ostatnie wiadomości.

Wydział sejmu węgierskiego, któremu powierzono wypracowanie projektu do ustawy o narodowościach, ukończył już swoje prace.

W centralnym komitecie peszteńskim Stowarzyszenia honwedów były d. 25. bardzo burzliwe rozprawy z powodu dymisji suspendowanego sekretarza, Mickara. W skutek tego przewodniczący, p. Perczel, rozwiązał komitet, i oświadczył, że całą sprawę przedłoży walnemu zgromadzeniu. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie.

Cesarzowa austrjacka przesłała na ręce Stowarzyszenia dam w Peszcie 648 złr. dla ubogich, którzy się do niej zgłaszali o zapomogi.

Z Cieplic telegrafują do *Pressy* d. 26. bm., iż Rada miejska w Schönau z powodu uchwały Izby panów o ustawie małżeńskiej wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć N. Pana, i postanowiła wystosować adres dziękczynny do ministerstwa.

W Charleroi wybuchły groźne zamieszki robotników i rekwirowano wojsko.

Debatte z dnia 27. b. m. donosi, że poseł turecki w Wiedniu, Hajdar-efendi, powołany został przez sułtana do ministerjum; następcą jego będzie Mitid-basza, gubernator Janiny.

Dzienniki francuzkie zaprzeczają, aby Turcja miała odwołać swego posła przy dworze paryskim, Dżemila-baszę.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 28. marca. Dzisiaj posiedzenie Izby panów; na porządku dziennym projekt do ustawy o dalszem pobieraniu podatków do końca czerwca bieżącego roku.

Praga d. 27. marca. Redaktora dziennika *Svoboda*, p. Baraka, skazano dziś na dziesięć miesięcy ciężkiego więzienia.

Zagrzeb d. 27. marca. Jutro odbędzie się restauracja magistratu stołecznego i wybór burmistrza.

Wiesbaden d. 27. marca. *Rheinischer Courier* donosi, że pierwszych dni czerwca król pruski zjedzie do Ems, dokąd ma przybyć i cesarz Francuzów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy

we Lwowie, d. 27. marca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	c.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	203	00	204	00
Kolei Lwow. Czern.	177	25	178	25
Banku hyp. galic.	00	00	73	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	00	00	76	35
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	00	00	72	75
Banku hypot. galic. (bez kupona)	84	50	85	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	64	20	64	65
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	00	99	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	92	50
dtto dtto dtto II. em.	86	25	87	25
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	74	50	75	25
dtto dtto dtto II. dtto	80	00	81	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	45	5	49
Napoleond'or	9	24	9	30
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	79
dtto papierowy dtto	1	56	1	57
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	0	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Półimperjał rosyjski	9	46	9	56
Srebro	113	25	114	25

Zaraza na bydło. W pierwszej połowie marca r. b. zaraza na bydło ustała w Hurniem, Hołobutowie, Balicach podróżnych, Lisowicach, Niżniowie, Dubienku i Horocku, wybuchła zaś z Zawadowie, Bolechowie, Podbereziu, Doliuie, Osadzie Brigidau, Nehrybce i Hańczarowie.

W tym czasie przybyło 25 sztuk chorych. Z tych padło 18 sztuk, ubito 7. Oprócz tego dano na rzeź 30 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego, odbytego na d. 9. marca b. r. pod przewodnictwem JE. hr. Krasickiego, przy udziale nowo obranego prezydjum i 9 członków komitetu.

1. Odczytano i przyjęto protokół z posiedzenia byłego komitetu z dnia 13. lutego b. r.

2. Na wniosek, aby komitet referaty między członków swych rozdzielił, uchwalono:

„Zakomunikować podział referatów członkom, którym te, wskutek ich wyboru i za porozumieniem się na przyszłej sesji, przydzielonemi być mają.“

3. Na wniosek w sprawie wydawnictwa *Rolnika*, aby:

a) wypłacić redakcji tegoż 4tą ratę przypadającą;

b) co do dalszego zaś wydawnictwa, mianowicie co do rozwiązania pytań: czy i pod jakiemi warunkami ma nadal wychodzić *Rolnik*, i czy nie zachodzi potrzeba wydawania prócz tego osobnego *Rocznika*? wysadzić komisję — uchwalono:

a) wypłacić redakcji *Rolnika* 4tą i ostatnią ratę do końca czerwca b. r. w kwocie 600 złr. w. a.;

b) zawiadomić redaktora tegoż, iż komitet uchwalając tę wypłatę, nie wchodzi w to: czy ma obowiązek redakcja lub nie, wygotować sprawozdania z posiedzeń ogólnego zgromadzenia i komitetu, dla umieszczenia ich w *Rolniku*;

c) wysadzić komisję z 3ch, w celu zastanowienia się nad dalszem wydawnictwem *Rolnika*, w myśl powyższego wniosku.

4. Wniosek: „Sprawozdania z każdorazowego posiedzenia komitetu mają być podane do wiadomości publicznej, za pośrednictwem *Rolnika* i *Gazety Narodowej*“ zamieniono w uchwałę z tą skazówką, aby mianowany równocześnie referent podawał wyciągi z posiedzeń na podstawie protokołów przyjętych, zamieszczając ściśle tylko przedmioty i uchwały z opuszczeniem osobistości i motywów.

5. W sprawie p. Broniewskiego, który na posadę docenta weterynarji w Dublanach zgłaszając się, przedłożył świadectwo z uczęszczania na kurs kliniki w Alfort, z prośbą o wyznaczenie komisji egzaminacyjnej, uchwalono.

a) Wezwać p. Broniewskiego, aby przed komisją *ad hoc* równocześnie wyznaczoną, egzamin próbny odbył.

b) Komisja ma się składać z 5 członków, pod przewodnictwem członka komitetowego.

c) Co do pytań, terminu i miejsca pozostawia się zupełna wolność komisji.

6. Co do wypracowania projektu nowych statutów dla Towarzystwa agronomicznego w myśl uchwały 35 ogólnego zgromadzenia, postanowiono:

a) wyznaczyć komisję z 5ciu;

b) komisja ta ma przedłożyć komitetowi wytyczne zasady w jak najkrótszym czasie;

c) projekt ma być wypracowanym do 15. kwietnia b. r.;

7. Co do projektowanej na rok bieżący wystawy letniej w Przemyślu — uznano, że:

a) takowa wedle programu z r. 1863 jest tego roku niemożliwą;

uchwalono zatem:

b) wystawę przemyską odroczyć;

c) złączać się na rok przyszły z Izbą handlową lwowską w urządzeniu rolniczo-przemysłowej krajowej wystawy, przez tę Izbę zaprojektowanej;

d) obwieścić, iż pierwsza wystawa, jaką Towarzystwo urządzi, odbędzie się w Przemyślu według programu z r. 1863.

8. Na propozycję dyrekcji Zakładu dublańskiego, jakoteż w skutek zawiadomienia Wys. Wydziału krajowego o wejściu w życie dwóch stypendjów o rocznych 140 złr. dla eksternistów przeznaczonych, z fundacji sp. Walerjana Krzeczunowicza, zapadły następujące uchwały: Proponować:

a) Na dwa stypendja ś. p. Ignacego Krzeczunowicza o rocznych 200 złr. w. a. ucznia r. I., Kazimierza Morgulca, tudzież proponowanego już dawniej ucznia r. III., Marjana Czajkowskiego.

b) JEksc. hr. Lewickiego o rocznych 200 złr. ucznia r I., Oskara Bataglię.

c) Ś. p. Walerjana Krzeczunowicza o rocznych 140 złr. eksternów r. I., Antoniego Zakrzewskiego i Aleksandra Grębowskiego.

d) 7 krajowych o rocznych 100 złr. w. a. na pierwszem miejscu:

1. Kazimierza Morgulca, 2. Oskara Bataglię, gdyby powyższych stypendjów nie otrzymali; następnie:

3. Edwarda Duniewicza, 4. Jana Budzynowskiego, 5. Adama Osiadacza, 6. Leona Rawskiego, 7. Konstantego Rylskiego.

9. Odczytano i wzięto do wiadomości chronologicznie spisane uchwały 35. ogólnego zgromadzenia i takowe w *Rolniku* zamieścić uchwalono.

10. Na wniesioną przez dyrekcję dublańską żałobę traktjernika tamtejszego, iż przy wygórowanych dziś cenach produktów obstać nie może, ileże wymagania uczniów od czasu sanitarnej komisji są coraz większe — uchwalono:

Podwyższyć na jeden miesiąc traktjernikowi zapłatę o 2 złr. w. a. od każdego ucznia, którzy ten dopłat bądź z własnych funduszów uiszczać, bądź na mniej dobry wikt godzić się mają.

11. Na propozycję dyrekcji dublańskiej, aby termina egzaminowe dla prywatystów z pierwszych dni marca na okres od dn. 15. kwietnia do połowy maja przenieść — uchwalono:

a) Termin zmienić odpowiednio do tej propozycji.

b) Zawiadomić o tej zmianie Wys. c. k. namiestnictwo.

c) Ogłosić zaraz w *Rolniku* i w czasopismach krajowych egzamina w mowie będące, oznaczając termin podań do dnia 20. kwietnia b. r. Termin egzaminu oznaczy zgłaszającemu się dyrekcja około 15. maja.

Po zamknięciu posiedzenia ukonstytuowały się komisje: Wydawnictwa *Rolnika* i statutowa.

(*M. O.*) **Berno**, 24. marca. (*Targ na woły*). Na wczorajszy targ przypędzono ogółem 121 sztuk wołów, po największej części karmnych, przeciętnej wagi 865 funtów. Ceny trzymały się dobrze. Za cetnar wagi płacono po 25—27 złr. 50 ct. podług jakości sztuk. Pojedyncze sztuki sprzedawano po 80, 130 aż do 180 złr. Cały spęd rozprzedany. Rzeźnicy z prowincji zakupili 57 sztuk.

Część urzędowa.

Konkursa. Posada oprawcy miejskiego w Jaworowie z płacą 96 złr. z pomieszkaniem. Posada sekretarza Rady powiatowej zbarazkiej z płacą 500 złr. do 10. kwietnia rb.

Edykta. Sąd powiatowy w Brodach wzywa Hipolita Antoszka vel Sandomierskiego, bawiącego za granicami państwa austrjackiego, do powrotu. — Sąd obwod. w Tarnopolu zawiad. Teofila Jordana, Antoniego Jordana, Wincencię Jordanową, Karola Sokolnickiego i innych przypozwanych o pozwie Klotyldy Żukowskiej i Ludwiki Lamm.

Przyjechali do Lwowa d. 26. marca. Pp.: Roder Fr., z Manasterzysk. Noel de Lesser, z Żółkwi. Hr. Mniszek Ant., z Stubienka. Hr. Orłowski Aleks., z Moskwy. Polanski Teod., z Rudnik. Załęski Stan., z Drohomyśla. Dzwonkowski Apol., z Kielanowiec. Kopestyński Józef, z Zadurowa. Runge Jan, z Jankowic. Szczepański Kornel, z Czajkowic. Zawadzki Karol, z Potoka. Br. Brunicki Wład., z Gorajec. Wartesiewicz Michał, z Wiednia. Juzyczyński Ant., z Przemyśla. Zaklika Kaz., z Hankowic. Weber Alf., z Sielca. Suchodolsk Nap., z Baranowa. Strzembosz Alfred z Polski.

Wiedeń 26. marca	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	25	54	50
„ Pożyczka narod.	63	50	63	70
„ Metaliki na m. k.	56	40	56	60
„ Obl. lud. niż. austr.	86	50	87	00
„ „ „ węgierskie	71	00	71	50
„ „ „ chor. i sław.	70	25	70	75
„ „ „ galicyjskie	64	00	64	50
„ „ „ bukowińskie	64	50	64	75
„ „ „ siedmiogr.	66	00	66	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	171	00	173	00
„ „ „ 1854	75	00	75	50
„ „ „ 1860	81	50	81	70
„ „ „ 1864	85	00	89	20
„ „ srebrnej z r. 1864	70	50	71	00
„ „ „ z r. 1865	77	00	78	00
„ kredytowe	131	40	131	40
„ ks. Esterhazego	131	00	131	00
„ ks. Salm	33	00	33	50
„ hr. Palfy	25	75	26	25
„ ks. Klary	27	50	28	50
„ hr. St. Genois	24	25	24	75
„ ks. Windischgrätz	17	50	18	50
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ Rudolfa	14	50	15	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	706	00	707	00
„ anglo-austr	115	75	116	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	186	00	187	00
Kolei półn. Ferdynanda	1725	00	1730	[illegible]
„ Karola Ludwika	202	00	202	50
„ czerniowieckiej	177	00	177	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	91	00	91	50
„ „ lw. czern. za 100	74	75	75	25

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 27. marca	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	70
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	90
Losy z roku 1860	82	20
Akcje banku nar.	707	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	189	00
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	46
Srebro za 100 zł. w. a.	113	25

Dnia 23. marca zgubiono w rynku

WACHLARZ

z sandałowego drzewa, na którym było wymalowane gniazdeczko, otoczone fijołkami, w którem znajdowały się cztery fotografie chłopczyków. Znalazca niech się zgłosi do hotelu George pod nr. L, a będzie należycie wynagrodzony. 1583 1—2

Kości nawozowe,

parzone, mielone i preparowane, cetnar wagi wied. po 3 złr. 50 cnt. w. a. sprzedaje Zarząd fabryki w **Krukienicach**, ostatnia poczta **Mościska**. 1581 1 3

SADZONKI 3 letnie szparagów erfurtskich, w cenie 1 złr. w. a. za wiązankę 100 sztuk — i ogrodowe bardzo wczesne **kartofle**, zwane „Nerki", wyborne do gotowania, po 3 złr. w. a. za korzec, dostać można w Zwiniaczu, poczta Budzanów. 1582 1—2

Nieprześcignione co do rzetelności, gustu i taniości.

CENNIK najpierwszej i największej

FABRYKI

bielizny płóciennej

BRACI BECK

w Wiedniu, Operngasse, 2.

Koszule męzkie, roboty ręcznej, najnowszego kroju, z cienkiego rumburgskiego płótna po **2** złr., 2 złr. 25 ct., 2.50, 3.25, do 3.50.

z najcieńszego rumburgskiego batystu po złr. 3.75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6 do 7.

z najcieńszego angielskiego perkalu po złr. 1 80, 2, 2.25, 2.50, 2 75 do złr. 3.

kolorowe w najlepszym gatunku po złr. 2.5 , 2,75 do złr 3.

Kalesony męzkie z płótna rumburgskiego po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50 do złr. 2.75.

Koszule damskie, z płótna rumburgskiego, gustownego kroju, po złr. 2 25, 2.50, 3, 3.50 do złr. **4.**

z rumburgskiego batystu, pięknie haftowane, po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Kaftaniki nocne z najcieńszego perkalu, podług najnowszych krojów paryzkich po złr. 2.25, 2.50, 2.75, 3, 3.50, 4, do złr. 4.50.

Majtki damskie, gładkie po złr. 1.50, 1.75, do złr. 2, pięknie haftowane po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

Surduciki damskie z najcieńszego perkalu, gładkie po złr. 4, 4.50, 5 do złr. 5.50.

Surduciki damskie z guwrowanemi wyłogami po złr. 6, 6.50, do złr. 7

Surduciki haftowane po złr. 7, 7.50, 8, 8.50 do złr. 9.

Cienkie rumburgskie weby 50 łokci po złr. 20, 23, 25, do złr. 28.

Belgijskie weby batystowe 50 łokci po złr. 22, 25, 30, 35, 38, do złr. 40.

Konstancejskie weby 40łokciowe szt. po złr. 12.50, 13.50, 14.50, do złr. 16.

Szlązkie płótno domowe sztuka 30łok. po złr. 6.50, 7.50, 8.50, 9 9.50 do złr. 10.

Najcieńsze chustki do nosa lniane ½ tuzina po złr. 1.40, 1 80, 2, 2.50, 3, 3.50, do złr. 4.

Francuzkie chustki batystowe do nosa ½ tuzina po złr. 2,50, 3, 3.50, 4, 4.50 do złr. 5. 1584 1—?

ZAMOWIENIA z PROWINCYJ z zaręczeniem najpunktualniejszej usługi po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem wykonują się najrzetelniej.

KOSZULE nieprzylegające jak najlepiej, mogą być odesłane napowrót. O podanie objętości szyi uprasza się.

Dla właścicieli ziemskich.

Płodozmiany urządzać odpowiednie do miejscowości ziemi, stosunków handlowych, przemysłu i hodowli inwentarza, poleca się **agronom**, z ukończonemi naukami w tym kierunku, i z kilkunastoletnią praktyką w zarządzie dość znacznych majątków ziemskich. — Podział pól przyjść mających pod rotację sam uskuteczniać będzie, jak niemniej sporządza plany z instrukcją dalszego postępowania w płodozmianie, i właściwego obchodzenia się z nawozami. — Także zajmuje się poprawą łąk naturalnych i urządzaniem sztucznych, również gospodarstwo leśne urządza.

Ktoby więc z pp. właścicieli życzył sobie wejść w bliższe porozumienie ze mną — raczy zgłosić się listem franko lub ustnie do p. **Adama Cybulskiego** we ***Lwowie***, przy ulicy Piekarskiej pod l. 452¾, który adres wskaże. 1569 2—3

PASTYLKI

UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE

Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI

P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarskiej medycznej w Paryżu

Wyborny ten środek, przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francji, przeciw rozstrojeniu funkcyj trawienia żołądka i kiszek jak np. *w bolach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu braku apetytu, w opadaniu ciała, w żółtaczce i w chorobach wątroby i krzyża.* Znajdują się w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych dr. Mrozowskiego i p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chrościckiego; w Kijowie w aptece p. Necze i Marcińczyka, w Poznaniu w aptekach p. Elsnera i p. dr. Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Berlinera i Z. Ruckera; w Brodach u p. Francoza, we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabego i Rödera 1023 13—28

OGŁOSZENIE.

DRUGIE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów Towarzystwa akcyjnego Czerlańskiej fabryki papieru,

odbędzie się w sobotę dnia **18. kwietnia 1868** o godz. 7. wieczorem, we Lwowie, w biurze Dyrekcji filii Banku anglo-austrjackiego.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z toku czynności w r. 1867.
2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3) **Podział zysku za r. 1867.**
4) Zmiana §. 64 statutu Towarzystwa.
5) Zmiana §. 47 „ „
6) Zmiana §. 32 „ „
7) Wybór Wydziału rewizyjnego na r. 1868 (§. 41 stat.)

Uprawnionych do głosowania panów akcjonarjuszów, którzy zamierzają wziąć udział w rozprawach walnego zgromadzenia uprasza się niniejszem, aby akcje wraz z kuponami niezapadłemi **od dnia 2go** najdalej **do 9go kwietnia r. b.** w filii Banku anglo-austrjackiego we Lwowie złożyli. (§. 47.)

1585 1—3 **Dyrekcja.**

C. k. upr. Towarzystwo kolei żelaz. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Obwieszczenie.

Ponieważ skończono budowę prowizorycznego mostu na Prucie pod Czerniowcami, więc **z dniem 25. bm.** rozpocznie się na nowo zupełny ruch osób, przesyłek pospiesznych i zwyczajnych **między Lwowem a Czerniowcami i odwrotnie.**

Wszelkie przesyłki przeznaczone do Czerniowiec, zostające dotychczas na składzie w Łużanach, a nieodebrane do dnia 26. bm. przewiezione będą do Czerniowiec i tam wydane zostaną adresatom, za dopłatą ceny przewozowej, taryfą ustanowionej.

Lwów dnia 23. marca 1868. 1572 2—3

Dyrekcja ruchu.

PROMESY LOSÓW KREDYTOWYCH z r. 1858,

na które jest **200.000** guldenów

już na dniu 1. kwietnia 1868 do wygrania

los po 3 złr. 50 ct. i 50 ct. stempel, na 10 szt. jedna gratis, dostać można u

Voelcker & Co., Wien,

Kolowrat-Ring 4.

Frankowane przysłanie listy ciągnienia 30 ct. — Zamówienia na przekaz przez pocztę całej należytości, nie mogą być uwzględnione 1540 7—10

Wodę Anaterynową do ust

przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po **1** złr. **40** ct. — tylko po 1028 36—?

40 centów w. a.

apteka ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

JÓZEFA BERGERA

pierwszy wiedeński

MAGAZYN

sprzętów kuchennych

Maszynki do woskowania posadzek po **5** złr.

w Wiedniu, *Bauernmarkt Nro. 4,*

Maszynki do krajania cukru w kostki, po **25** złr.

poleca w największym wyborze, najprzedniejsze naczynia kuchenne do gotowania i sprzęty dla gospodarstwa domowego po na tańszych cenach fabrycznych, wszelkie przyrządy kuchenne, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące sprzęty i maszynki pomocnicze, a między innemi:

Druciane piecki kuliste do palenia kawy na ognisku (które nigdy kawy nie spalą) na półfunta kawy, po złr. 2 ct. 30, na funt po złr. 2 ct. 80.
„ „ „ do palenia kawy na spirytusie z przykrywką szklanną, na półfunta po złr. 3 ct. 30, na funt złr. 3 ct. 80.
Najlepsze maszynki do kawy Nr. 1 — 2 — 3 — 4 — 6 — 8 — 10
po złr. 3.70 — 4,50 — 5.25 — 6 — 7 — 7.80 — 9.
Maszyny do krajania mięsa (nakrawujące 30 do 60 funtów mięsa w godzinie) po złr. 10 — 12 — 18 itd.
Maszynki do rozcierania migdałów, niezawodne z przyrządem do krajania, po złr. 1 ct. 50 — złrt 2.
Atmosferyczne maszynki do robienia masła (wyrabiające masło z słodkiego mleka w przeciągu 15 minut) na 2 — 3 — 5 — 8 mas (miar) po złr. 5 — 6 — 7.50 i 9
Patentowane koneweczki do oliwy (z których napełniając jakie naczynie, niepodobna porozlewać), po ct. 60, 75 do złr. 1.
Maszyny do prania bielizny, najzawołańsze, po złr. 25. 1526 3—12

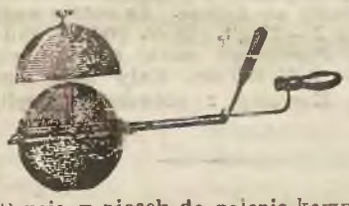

Druciany piecek do palenia kawy.

Maszyny do suszenia bielizny, po złr. 5, — 7.50 — 15 — 50.
Magle po złr. 22 — 30 — 39 — 48.
Dokładne spisy towarów rozsyłają się na żądanie najchętniej.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za przekazem należytości przez pocztę.

Maszynka do krajania mięsa.

FRANCUZ, mówiący po polsku i po niemiecku życzy sobie udzielać lekcyj francuzkiego języka, historji powszechnej, geografii lub rysunków, **za cenę przystępną**. Ulica Halicka, Nr. 457¼, na dole — od godziny 12 do 3ej z południa. 1571 2—2

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 1004 54—?

PERLES D'ETHER DU Dr CLERTAN

Perły eterowe P. Clertan użyte w dozie zwyczajnej od 2 do 5 w łyżce wody w kilku chwilach uśmierzają najnieznośniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów.

SKŁAD we Lwowie 55—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

1103

Wiedeń, Kärntnerring, 3.

W istocie prawdziwa

Woda Kolońska

przez **Joh. Maria Farina**, vis a vis Jülich-Platz, tuzin złr. 10.—**Mar. Clement Martin**, Klosterfrau, tuzin po 9 złr. — **Joh. Maria Farina**, naprzeciw Georgsplatz, tuzin po 8 złr.; zawsze w najlepszym i równie nieodmiennym gatunku pod gwarancją.

Prawdziwe

angielskie Essbouquet.

Jockeyclub.	**Ylang-Ylang**
Chypre.	**Kiss-me quick** (pocałuj mię prędko)
Ambre gris.	**Violette de mars.**
New-mown-hay.	

WIELKI SKŁAD najprzedniejszych

mydeł toaletowych

w 150 rozmaitych gatunkach.

Najdelikatniejsze kadzidła pokojowe **Vinaigre aromatique, Eau de Levande, Poutpourri, Eau Athénien**, najlepsze **pomady kwiatowe**, dobór najobfitszy, jakoteż wszelkie najlepsze francuzkie i angielskie perfumerje. Sprzedaż en gros i en detail. Zlecenia za przekazem należytości przez pocztę uskuteczniają się ściśle i sumiennie. 14205-12

Wiedeń, Kärntnerring Nr. 3

J. H. FISCHBACH.

Najlepsze źródło do nabycia:

HERBATY

w zupełnie świeżych, wybornych gatunkach, *waga wiedeńska*, 1 funt na 1.30, 1.40, 1.80, **2**, 3, 4, 5, 6 i 8 złr.

RUM

na butelki i na miary, stosownie do cen w nierównie lepszych gatunkach niż wszędzie.

1456 **LIKWORY** 7—12

zagraniczne, w lubionych gatunkach, i najlepsze krajowe po cenach fabrycznych.

WINA

zagraniczne i krajowe, dobrze odleżałe, po bardzo miernych cenach

KAWA i CUKIER

najlepsze gatunki, zawsze po cenach najniższych, w handlu

Juliusza Adama

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54

Olejek i pomada Miranda

pp. Rigaud i Spółki w Paryżu, rue Richelieu. 1147 6—12

Oba wyroby szczególnej dobroci, z Tolubalsamu i innych wzmacniających substancyj preparowane, umacniają i służą do upiększenia włosów — posiadając woń przyjemną.

SKŁADY we Lwowie: w aptece **Adolfa Berlinera** i w Tarnopolu w aptece **dr. Buchelta.**

1580 **Poszukuje się** 2—3

dzierżawa apteki

w większem mieście.

Bliższą wiadomość udziela **A. Berliner**, aptekarz we Lwowie.

Na dniu 16. kwietnia br.

początek ciągnienia 1szej klasy najnowszej miejskiej loterji hamburgskiej,

gwarantowanej i kontrolowanej przez rząd.

Główna wygrana:

225.000 mark,

tudzież **125.000 100.000, 50.000, 30.000 20 000, 15.000, 12,000, 10 000, 8.000 6.000, 5.000, 4.000, 3.000**, 79 po **2.000**, 116 po **1.000**, jako też wiele większych i mniejszych wygrań, pokrywających wkładki.

1 cały los oryginalny (nie promesa) kosztuje 4 złr., półlosu oryginalnego 2 złr., ćwierćlosu oryg. 1 złr.

Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie plan ciągnienia. 1520 5—9

Wiadomo powszechnie, że przez czas wieloletniego istnienia naszego wygrywano u nas każdego ciągnienia największe główne wygrane i wypłacano dotyczącym interesantom. (Wygrane wypłacają się talarami pruskiemi). Zamiejscowe zlecenia z gotówką załatwiają się ściśle, urzędowe zaś listy ciągnień i wygranych rozsyła się zaraz po ciągnieniu. Uprasza się udawać wprost do

Adolph Lilienfeld & Co.

Bank- u. Wechselgeschäft, Graskeller, 7, Hamburg.

Wiedeń, Kärntnerring Nro 15.

Świeżo otworzony

BAZAR OBIĆ PAPIEROWYCH

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Würtemberg,

znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój

wielki skład najnowszych

francuzkich i angielskich obić papierowych,

zwój po **15** ct i drożej.

Za obicie **1 pokoju** objętości 12' kwadr. bez szpaleru **4 złr. 50 ct.** i wyżej
„ „ „ 12' „ ze szpalerem **9** „

Podejmuje się **urządzania zupełnego pomieszkań** tak w miejscu jako też na prowincji. 1345 7—24

Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

Bazar obić papierowych

Wiedniu, Kärntnerring Nro 15.

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem wydaje,

i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych

z dniem powyższym 4% z ośmiodniowem wypowiedzeniem liczy.

1074 44—45

SYROP CHINY i ŻELAZA

P. P. Grimault & Cie.

aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i różnego *rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają *najnieznośniejsze boleści* i pochodzące *z anemii i upławów*, ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej* działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie*, i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach. 1021 7-11

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i drs. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego* i *Rödera*.

Wydawca. Witalis W. Smochowski Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.